

Ptasie ulice w Warszawie

Do kuzyna Wróbla z pobliskiej Radości
przybył do Warszawy Słowik z żoną, w gości.

-Chcemy, ja i żona, zwiedzić dziś stolicę.

Pokaż nam, kuzynie, jej ptasie ulice...

Spotkamy się na nich z różnymi ptakami,

bo jesteśmy przecież wszyscy kuzynami.

Zaczęli od Kaczej. Kaczek nie spotkali.

- Trudno, drodzy goście, musimy iść dalej.

Przybyli na Gęsią. W głowie się nie mieści.

Nie było na Gęsiej ani jednej gęsi.

Na Pawiej nie było żadniutkiego pawia

tak, jak na Żurawiej żadnego żurawia.

Na ulicy Kruczej, każdy wie, co powiem,

nie zastali kruków ani sów na Sowej.

Na Wroniej nie było niespodzianki wcale,

bo wron też nie było. Musieli iść dalej.

Wróbel, choć się wstydzi, podniósł w górę ogon.

- Chyba moi bracia wstydu mi nie zrobią!

Na ulicę Wróbla dotarli wieczorem.

Tam z jej mieszkańcami zjedli podwieczorek.

Cieszyły się wróble z tej wizyty gości.

Słowik z żoną je zaprosił na Słowiczą do Radości.

T. Fiutowska